

DYSKUSJE I POLEMIKI

Piotr Madajczyk

Warszawa

„Zdrada i kolaboracja” jako polskie „Flucht und Vertreibung”

Impulsem do napisania niniejszego tekstu był udział w dwóch projektach, które stanowią będą w dalszych wywodach punkt odniesienia. Po pierwsze, była to konferencja poświęcona problemowi kolaboracji, a następnie przygotowana na jej podstawie publikacja *„Kollaboration” in Nordosteuropa*¹. Po drugie, aczkolwiek w mniejszym zakresie, był to udział w konferencji „Occupation, collaboration, resistance: History and perception”², podczas której refleksja nad kolaboracją stanowiła nie tylko istotną część rozważań naukowych, ale i wywoływała — ze względu na nieodległe doświadczenie łotewskie bycia republiką sowiecką — duże emocje części uczestników. Problem jest tym istotniejszy, że pojęcie kolaboracji jest silnie upolitycznione, i to nie tylko w Polsce. Wprawdzie problematyka ta uległa pewnemu uhistorycznieniu w takich krajach jak Francja, Dania, czy Norwegia. Jednocześnie zyskała na politycznym znaczeniu od lat 90. w krajach bałtyckich, na Ukrainie, Słowacji, w Chorwacji, gdy powstałe tam niepodległe państwa nawiązywały do tradycji, deprecjonowanej wcześniej jako kolaborancka wobec III Rzeszy. Czesław Madajczyk pisał w latach 90. o zmianie w postrzeganiu kolaboracji: „Szukanie tożsamości narodowej objęło również te tradycje czasu drugiej wojny światowej, które do niedawna były kwalifikowane jako kolaboracja z okupantem, a zostały teraz zrewidowane jako niepodległościowe”³. To sformułowanie wydaje się błędne, gdyż zasadnicze przewartościowanie dokonane w latach 90. zawierało się w stwierdzeniu, że kolaboracja może być strategią działania przyjętą przez ruch niepod-

¹ *„Kollaboration” in Nordosteuropa. Erscheinungsformen und Deutungen im 20. Jahrhundert*, red. Joachim Tauber, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2008.

² „Occupation, collaboration, resistance: History and perception”, The Commission of the Historians of Latvia, The Museum of the Occupation of Latvia, The State Archive of Latvia, Goethe-Institut Riga, Ryga 27–28 października 2009 r.

³ C. Madajczyk, *Między neutralną współpracą ludności terytoriów okupowanych a kolaboracją z Niemcami*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1998, t. XXI, s. 181–196, tutaj s. 182.

ległościowy. Stąd „tradycja kolaboracji” i „tradycja niepodległościowa” nie są antynomią, nie oddziela ich ostra granica, oraz zrozumiałe jest przechodzenie od kolaboracji zarówno do zdrady (faszyści czescy), jak i w stronę ruchu oporu (adm. François Darlan, czy gen. Povilas Plechavičius).

Jak wskazywał Werner Röhr, pojęcie kolaboracji, o którym już przed laty Hans Lemberg powiedział, że każdy może pod nim rozumieć to, co zechce, używane jest coraz powszechniej (mówi się o kolaboracji w Iraku, kolaboracji z władzami izraelskimi, itd.), wywołując silne negatywne skojarzenia, a niekiedy będąc narzędziem politycznej stygmatyzacji⁴. Także w Polsce pojęcie kolaboracji używane bywa coraz częściej. Nie jest to podejście wyjątkowe. Dariusz Staliūnas określił próby zdobycia przez Rosję poparcia ze strony różnych grup narodowościowych w imperium także jako „propozycje kolaboracji”⁵. Nie przedstawił przy tym przekonywającego argumentu, wyjaśniającego, dlaczego pojęcie to ma być przydatne w analizie polityki wewnętrznej wielonarodowościowego imperium, wygrywającego narodowościowe i religijne przeciwieństwa. W Polsce poszerzenie używania tego pojęcia oznacza zarówno jego rozciąganie na wieki wcześniejsze, jak i powszechne stosowanie w dyskusjach o PRL, stanie wojennym, Solidarności. Przykładem tendencji pierwszej niechaj będzie wy dawnictwo o zaborze rosyjskim: *Między irredentą a kolaboracją*⁶.

Granica chronologiczna nie jest oczywista. Kolaboracja wiąże się z istnieniem państwa narodowego w formie ukształtowanej we Francji po rewolucji. W przypadku Polski, ale także i innych państw Europy Środkowowschodniej, państwo w takiej formie zostało stworzone po I wojnie światowej. Jednakże była to jedynie data końcowa długiego procesu trwającego przez wiek XIX, w trakcie którego kształtowana była zasada dominującej lojalności wobec wspólnoty narodowej. Można stąd przyjąć, że w pewnych środowiskach jeszcze przed I wojną światową kolaborację pojmowano, nawet nie używając tego określenia, w podobny sposób jak w krótkim XX w.

Problem zdrady, kolaboracji i współpracy z okupantem stanowi od dawna istotną część polskiej pamięci historycznej, aczkolwiek zawsze określoną równie niejasno, jak niedookreślone jest pojęcie „zdrada i kolaboracja”. Próbowałem wskazać przed laty na związane z tym trudności⁷, ale nie udało się wówczas wywołać dyskusji. Od strony czysto językowej obydwa pojęcia różnią się od siebie. Zdrada, w interesującym nas aspekcie, jest — dobrowolnym lub wymuszonym — jawnym lub tajnym przejściem na stronę wroga, wydaniem kogoś lub czegoś nieprzyjacielowi, osobie niepowołanej. Jest to definicja dość klarowna od strony prawnej, ale nie zawsze przydatna przy wyjaśnianiu konkretnych działań, już tutaj bowiem pojawić mogą się wątpliwości, kto i w jaki sposób definiuje wroga. Leonidas Donskis stwierdza nie bez racji: „For conservative or radical nationalist, even social and cultural critique on one’s people and state can be regarded as nothing more and nothing less than treason, whilst for their liberal counterparts it is precisely what constitutes political awareness, civic virtue,

⁴ W. Röhr, *Kollaboration: Sachverhalt und Begriff. Methodische Überlegungen auf der Grundlage vergleichender Forschungen zur Okkupationspolitik der Achsenmächte im Zweiten Weltkrieg*, w: „Kollaboration”..., s. 21–39, tutaj s. 23.

⁵ D. Staliūnas, *Russländische „Kollaborationsangebote” an nationale Gruppen nach dem Januar-aufstand von 1863 im so genannten Nordwestgebiet*, w: „Kollaboration”..., s. 88–100.

⁶ *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, red. S. Kalemka, N. Kasperek, Olsztyn 2001. Odrzuca to pojęcie w odniesieniu do okresu przed 1918 r. także Jerzy Borejsza i Andrzej Chwalba („Kollaboration”..., s. 313) oraz Tomasz Szarota.

⁷ P. Madajczyk, *Zdrada — kolaboracja — pasywność*, „Więź” 2002, nr 5, s. 112–121.

and a conscious dedication to the people, culture and state”⁸. Donskis analizował dość odmienny od interesującej nas tutaj problematyki przypadek stosunku do dwóch wielkich litewskich emigrantów: Aleksandrasa Shtromasa i Tomasa Venclovy. Jednakże jego sformułowanie celnie pokazuje względność i ideologiczne uwarunkowania pozornie tak jednoznacznego i obiektywnego określenia jak „zdrada”. Z tego punktu widzenia również ciekawa jest próba odpowiedzi przez Leonida Luksa na pytanie, dlaczego kolaboracja/zdrada Włodzimierza Lenina nie spowodowała osłabnięcia wpływów bolszewików. Uznaje on, że tzw. rewolucja październikowa wypracowała własny kodeks honorowy, w którym odrzucono pojęcie honoru narodowego, nawiązując do nihilizmu charakterystycznego dla rosyjskich najniższych warstw społecznych (*Unterschicht*). Dzięki temu współpraca z wrogiem państwem nie była odbierana jako naganna⁹. Podobnie trudności stwarza analiza działań gen. Andrieja Własowa, przez jednych moralnie potępianego, przez innych stylizowanego na bohatera walki o wolność (tekst Matthiasa Schrödera).

Definicja kolaboracji budzi jeszcze większe wątpliwości. Określa się ją jako współpracę z władzą społeczeństwu narzuconą, poparcie dla tej władzy, współpracę z niepopieraną przez społeczeństwo władzą, współpracę w czasie wojny z wrogiem własnego narodu, państwa. Jak mierzyć poparcie dla władzy w okresie wojny? Detlef Brandes stwierdził, opierając się na czeskich biografiiach, że autorytet prezydenta Emila Háchy w czeskim społeczeństwie był wysoki, aczkolwiek niższy niż Philippe Pétaina¹⁰. Odnośnie do Pétaina Klemperer cytuje sformułowanie francuskiego historyka, Henri Amouroux, że wówczas (w 1940 r.) Francja składała się z czterdziestu milionów „Pétainisten”. Przypomina, że przekonanie Pétaina, iż musi być tarczą Francji, skoro nie ma ona miecza, podzielane było przez wielu (zapis z dziennika André Gide’a: „Porozumieć się z wczorajszym wrogiem nie jest tchórzostwem, ale mądrością dostrzeżenia tego, co nieuniknione”)¹¹.

Wątpliwe pozostaje, w jaki sposób określamy, kto jest wrogiem, Widoczna jest przecież ogromna historyczna zmienność sposobu definiowania i oceniania kolaboracji, co pokazuje Vėjas Gabriel Liulevičius na przykładzie zachodzącej na Litwie po odzyskaniu przez nią niepodległości zmiany (czyli zaostrenia) oceny współpracy z różnymi formacjami wojskowymi podczas I wojny światowej¹². Po II wojnie światowej używamy pojęcia kolaboracja jako synonimu zdrady, czyli w interpretacji narzuconej podczas tej wojny przez ruch oporu. Prowadzi to do odrzucenia go przez część badaczy jako narzędzia analizy, gdyż — jak uznają — można napisać jedynie historię walki, w której bronią jest oskarżenie o kolaborację¹³. Jest to bardziej historia wykreowania *Resistenza* na mit założycielski i część kultury politycznej Włoch lub historia przewyciężenia mitem powszechnego oporu i ukarania nielicznych ko-

⁸ L. Donskis, *Loyalty, dissent, and betrayal in the liberal–nationalistic moral imagination: A Lithuanian perspective*, w: „Kollaboration”..., s. 101–117.

⁹ L. Luks, *Heiligt der Zweck die Mittel? Lenins Zusammenarbeit mit dem Wilhelmischen Reich in vergleichender Perspektive*, w: „Kollaboration”..., s. 353–363.

¹⁰ D. Brandes, *Politische Kollaboration im „Protectorat Böhmen und Mähren”*, w: „Kollaboration”..., s. 453–462.

¹¹ K. von Klemperer, *Über Widerstand und Kollaboration oder: Im Angesicht der Absurden*, w: *Widerstand und Kollaboration in Europa*, red. M. Gilzmer, Münster 2004, s. 11–19, s. 21.

¹² V. G. Liulevičius, *Das Land Ober Ost im Ersten Weltkrieg: Eine Fallstudie zu den deutsch–litauischen Beziehungen und Zukunftsvorstellungen*, w: „Kollaboration”..., s. 118–127.

¹³ Za odrzuceniem jest Ch. Dieckmann, *Kollaboration? Litauische Nationsbildung und deutsche Besatzungsherrschaft im Zweiten Weltkrieg*, w: „Kollaboration”..., s. 128–139, tutaj s. 130.

laborantów wojennego pęknięcia Francji, mitem blokującym badania naukowe do lat 80., a w pamięci historycznej widocznym do dzisiaj¹⁴

W Polsce problem jest równie skomplikowany, czyli nie tylko niejasne jest pojęcie kolaboracji, ale nie wiadomo, czym się różni kolaboracja od zdrady. Zazwyczaj definiuje się ją — to nie polska specyfika — jako szkodzącą polskim interesom. W „Wikipedii” znajdujemy następujący opis: „Określano nim wówczas konkretne działania jednostek, które czerpały korzyści z nowej sytuacji, jaką stwarzały zwycięstwa militarne III Rzeszy. Zabarwienie emocjonalne tego terminu było zdecydowanie negatywne i praktycznie stawiano znak równości między kolaboracją i zdradą narodową. [...] Stopniowo historycy zaczęli jednak dążyć do pozbawienia terminu «kolaboracja» odniesień ideologicznych i związanych z II wojną światową. Kolaboracją zaczęto nazywać zbiór zachowań społecznych, pokazujących zbiorową uległość podbitego społeczeństwa wobec niemal każdego rodzaju represji”¹⁵. Ten opis całkowicie pomija problem ruchów politycznych, które współdziałając z władzami okupacyjnymi, starały się wprowadzić w życie swoje koncepcje.

Używamy w polskich dyskusjach zazwyczaj zbitki pojęciowej „zdrada i kolaboracja”, złożonej z dwóch — jak była mowa — niejasno zdefiniowanych określeń, które w takim połączeniu stają się jeszcze bardziej wieloznaczne. Jej wartość, jako narzędzia analizy historycznej, jest prawie zerowa, czyli porównywalna do znanego z dyskusji polsko-niemieckich pseudo-określenia „Flucht und Vertreibung”. Kolaboracja nie różni się dla przeciętnego odbiorcy niczym od zdrady, ale mówimy „zdrada i kolaboracja”, żeby wzmocnić siłę oskarżenia. „Generał W. Jaruzelski i jego przyjaciele partyjni to przykład zhańbionego zdradą i kolaboracją człowieka i organizacji splamionej krwią swojego Narodu”¹⁶. Osoba będąca autorem tego wpisu na jednym z blogów nie ustępuje w finezji analizy wielu historykom. Na forach internetowych określenie „zdrada i kolaboracja” pada jako oskarżenie pod adresem „okrągłego stołu”. Na tę ideologizację pojęcia wskazuje Jerzy W. Borejsza, podkreślając, że do 1989 r. zarzut kolaboracji służył do dyskredytowania zwolenników współpracy z Niemcami, a równocześnie wszelakich przeciwników komunistycznej dyktatury. Po roku 1989 tendencja uległa odwróceniu, społeczny rezonans znajdują oskarżenia o kolaborację z władzami sowieckimi, a zapomina się o III Rzeszy¹⁷.

Upolitycznienie definiowania kolaboracji było jaskrawo widoczne, gdy podczas wspomnianej konferencji w Rydze doszło do emocjonalnego sporu, silnie nakładającego się na podziały generacyjne. Po referacie Inesisy Feldmanisa „Occupation: History and Perception in Latvia” Eva-Clarita Onken-Pettai zakwestionowała między innymi dominujący na Łotwie sposób postrzegania kolaboracji z władzami sowieckimi, jako będący przedłużeniem dawnych podziałów politycznych i intelektualnie nieatrakcyjny dla młodego pokolenia. Zgodnie z nim mówi się w przypadku współpracy z okupantem niemieckim o kolaboracji i wskazuje na zróżnicowane motywy, które prowadziły do jej podjęcia i które służyły chronieniu własnego narodu. Natomiast w odniesieniu do współpracy z okupantem sowieckim mówi się o zdradzie interesów narodowych przez łotewskich komunistów, bez żadnego odniesienia

¹⁴ M. Gilzmer, *Einleitung*, w: *Widerstand und Kollaboration...*, s. 6–8.

¹⁵ *Kolaboracja*, „Wikipedia”, <<http://pl.wikipedia.org/wiki/Kolaboracja>> (dostęp: 26 X 2010).

¹⁶ J. Haszczyński, *Jednak będzie dobrze*, „Blog Rzeczpospolitej”, <<http://blog.rp.pl/haszczyński/2008/12/15/jednak-bedzie-dobrze/>> (dostęp: 26 X 2010).

¹⁷ J. W. Borejsza, *Einige Anmerkungen zum Gebrauch des Begriffs Kollaboration in der heuigen polnischen Sprache*, w: „*Kollaboration*” ..., s. 304–313. Borejsza nie odwołuje się jednak do sondaży itp., ale do niepokojących go wypowiedzi w dyskusjach w Polsce.

do ich zróżnicowanych motywów. Oceny te są wynikiem patrzenia na ówczesne wydarzenia przez pryzmat dzisiejszych wartości, bez uwzględnienia zróżnicowanych indywidualnych motywów, kierujących wówczas Łotyszami różnych opcji politycznych. Dodajmy, że podobny problem dostrzegalny jest w dyskusjach w Polsce, gdy ruch oporu łączymy z ideologiami i wartościami nam bliskimi, a zdradę i kolaborację — z przeciwnymi im kierunkami politycznymi. Podczas ryskiej konferencji wspomniana uwaga spowodowała gwałtowny sprzeciw kilku osób związanych z łotewskim ruchem narodowym i represjonowanych z tego powodu w ZSRR¹⁸.

Christoph Dieckmann uznał, w kilkakrotnie przywoływanym tekście w omawianej publikacji, że mówienie o kolaboracji wprowadza nas w nacjonalistyczny dyskurs, w którym kluczowe znaczenie mają lojalność, wierność i zdrada. Ideologia narodowa wymaga klarownego podziału na zdradę i wierność sprawie narodowej. Jednakże próba takiego jednoznacznego przypisania kolaboracji jest niemożliwa do realizacji, kolaboracja jest zbyt skomplikowanym procesem, zbyt niejednoznacznym. Zbyt różne są motywy, interesy i racje za nią stojące. Dieckmann jest jednak następnie niekonsekwentny, gdyż pisze: „Nie potrzeba do tego pojęcia kolaboracji w znaczeniu «zdrady kraju»” (s. 130). W tym ma rację, gdyż w analizie potrzebne jest pojęcie kolaboracji w znaczeniu koncepcji działań położonych między zdradą a ruchem oporu. Koncepcji, zgodnie z którymi próbuje się chronić interesy własnego narodu, realizować przy pomocy okupanta działania im służące, albo też realizować interesy własne. Służące interesom własnego narodu, rzecz jasna, w ocenie kolaborantów, którzy mogą za nie uznać eksterminację Żydów lub realizację określonego modelu państwa i społeczeństwa. Zależnie od zasad polityki okupacyjnej i definiowania własnych interesów do kolaboracji gotowi mogą być nacjonałiści, komuniści czy też bardziej tradycyjni politycy pravicowi, jak Emil Hácha. Trudno odmówić patriotyzmu/nacjonalizmu takim osobom, jak wspomniany Hácha, Tiso, Pétain, Ion Antonescu.

Według jakich kategorii odróżniać mamy zdradę, kolaborację i współpracę, a także oceniać samą kolaborację. W. Röhr uznał, że w ocenie kolaboracji kluczowe znaczenie mają nie subiektywne motywy współpracy, ale obiektywne jej następstwa. Następstwa te ocenił negatywnie, eksponując fakt, że dzięki kolaboracjonizmowi III Rzesza potrzebowała mniej sił do realizacji okupacji, słabszy był ruch oporu, możliwe było skuteczniejsze wykorzystywanie zasobów okupowanych krajów, umożliwiony został Holocaust, rozkazy władz okupacyjnych uznawane były za „własne”, a w stronę kolaborantów kierowało się niezadowolone społeczeństw¹⁹. Sformułowanie tak jednoznacznej oceny było możliwe, ponieważ perspektywa historyczna zawężona została do okupacji niemieckiej w Europie Północnej i Zachodniej. Dzięki temu Röhr kontynuował ukształtowany jeszcze w latach II wojny światowej sposób oceniania kolaboracji jako równoznacznej ze zdradą kraju. W odniesieniu do kolaboracji z okupantem niemieckim w Europie Wschodniej oraz z okupantem sowieckim zaproponowany przez niego model wyjaśnienia sprawdza się jedynie w ograniczonym zakresie²⁰. Zgodnie

¹⁸ W Polsce ta jednostronna opcja widoczna jest w skondensowanej formie w znanej pracy Piotra Gontarczyka o PPR, por. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, wyd. 2, Warszawa 2006.

¹⁹ „Entscheidend für die historische Rolle der Kollaboration waren nicht die Motive, sondern die objektiven Wirkungen”, W. Röhr, op. cit., s. 36–37. Uznał on, że nie jest możliwe pełne oddzielenie nauki i polityki, należy natomiast jasno je nazywać, a nie opierać się na nieuświadomianych sobie lub przemilczanych normach politycznych.

²⁰ Co ciekawe, Röhr przytacza, w oskarżającej formie, argument kolaborujących z Niemcami, że chcie-

z modelem Röhra należałoby też uznać za pozytywną każdą kolaborację/kolaboracjonizm z władzami sowieckimi, gdyż przyspieszały one klęskę III Rzeszy.

Słabością wielu analiz kolaboracji jest traktowanie jej jako fenomenu związanego jedynie z niemiecką okupacją, pytanie o to, czy „termin «kolaboracja» nadaje się do analizy historycznych uwarunkowań i związków podczas niemieckiej dominacji w Europie w latach 1938–1945”²¹. Kontynuuje się w ten sposób styl myślenia ukształtowany w Europie w chwili zakończenia II wojny światowej. Tymczasem tak sformułowane pytanie nie ma sensu na obszarze, na którym kolaboracja była wypadkową stosunków z kilkoma, zmieniającymi się, okupantami. Dodajmy, że pojęcie kolaboracji używane jest także w analizach z III Rzeszą niemających nic wspólnego, na przykład dotyczących okupacji chińskiej. Gdy w 1938 r. premier Japonii, książę Konoe Fumimaro, wezwał do chińsko-japońskiej współpracy w tworzeniu nowego porządku w Azji Wschodniej, jego apel znalazł oddźwięk u drugiego po Czang-kaj-szeku Wang Jingweia, niewierzącego w szanse dalszego chińskiego oporu. Przybył przez Hanoi do Szanghaju, żeby stworzyć „Peace Movement”, ale nie zdołał poszerzyć bazy społecznej kolaboracji²².

Jeżeli chcemy, żeby pojęcia kolaboracji i zdrady nie były narzędziem walki politycznej, pałąk do likwidacji przeciwników ideologicznych, czy też narzędziem do mobilizowania poparcia społecznego do politycznego linczu na nich, musimy przyjąć inną zasadę. Nieunikniona jest pewna desakralizacja ruchu oporu. Klemens von Klemperer pisał: „Opór sam w sobie nie jest ani dobry lub zły, ani konieczny lub zbędny, ani godny pochwały lub potępienia”. Opór przeplata się z kolaboracją, kolaboracja jest reakcją na niejasną i trudno przewidywalną w rozwoju sytuację²³. Mimo wezwań do oporu kolaboracja okazuje się niekiedy jedynym rozwiązaniem możliwym do zastosowania w praktyce, jak na brytyjskich wyspach na kanale (Jersey, Gouersney, Aldernay, Sark). Mimo wcześniejszych deklaracji Churchilla o walce do końca wprowadzono antysemickie przepisy, deportowano kilka żydowskich rodzin, zaakceptowano niemieckich komendantów i w niczym nie przeszkodziło to w późniejszej karierze osób w działania te zaangażowanych²⁴.

li zapobiec większemu złu („Schlimmeres verhütet zu haben”, s. 38), nie dostrzegając, że tego samego argumentu używano później w sowieckiej strefie wpływów.

²¹ Por. Ch. Dieckmann, op. cit., s. 129. Martin Dean (*The „local Police” in Nazi-occupied Belarus and Ukraine as the „ideal type” of collaboration: in practice, in the recollection of its members and in the verdicts of the courts*, w: „Kollaboration”..., s. 414–433) wskazał najpierw na zróżnicowane znaczenie pojęcia kolaboracji, żeby następnie skupić się na najbardziej stereotypowo–negatywnej jego formie: współpracy miejscowej policji na okupowanej Białorusi i Ukrainie przy realizacji Holocaustu. Nie wydaje się, żeby w omawianym wydawnictwie była to perspektywa najciekawsza poznawczo.

²² Poshek Fu, *Passivity, Resistance, and Collaboration: Intellectual Choices in occupied Shanghai, 1937–1945*, Stanford CA 1993. Autor analizuje postawy pisarzy chińskich, którzy zdecydowali się zostać w mieście, a nie uciec na obszary znajdujące się pod kontrolą chińską. Pisz o kolaboracji chińskiej, a postawę pisarzy, którzy się na nią zdecydowali, określa jako „partial cooperation in order to survive” (s. 110).

²³ „Widerstand ist an sich weder Gut noch schlecht, weder nötig noch unnötig, weder wünschenswert noch zu verurteilen”, K. von Klemperer, op. cit., s. 11–19, cytat s. 16. Jednakże używa on określenia kolaboracja do opisanego stosunku niektórych Niemców do władz narodowosocjalistycznych, co wydaje się nieporozumieniem (na przykład Ernst Jünger poruszał się według niego między kolaboracją a oporem, s. 18).

²⁴ Ibidem, s. 23.

Większość autorów jest zgodna, że oddzielić należy współpracę (neutralną współpracę) wynikającą z potrzeb życia codziennego i mieszczącą się w ramach określanych przez konwencje haskie. Była ona zgodna z zasadami prawa międzynarodowego i wewnętrznego podbitych krajów²⁵. Ten obszar z kolaboracją nie ma nic wspólnego, aczkolwiek nie oddziela go od niej klarowna granica, szczególnie że państwa–agresorzy (nade wszystko dwa mocarstwa totalitarne) nie przestrzegają konwencji haskich. III Rzesza starała się przekształcić i wykorzystać dawne instytucje państwowe do swoich potrzeb. Dlatego neutralna współpraca z władzami okupacyjnymi przerodzić się mogła we współdziałanie w niemieckim lub sowieckim terrorze i eksterminacji. W takiej granicznej sytuacji znajdowała się między innymi polska policja granatowa, w której byli zarówno funkcjonariusze współpracujący z ruchem oporu, jak i kolaboranci, wykorzystujący współpracę z Niemcami do wzbogacenia się lub zwalczania Żydów.

Kolaboracja może być negatywna, gdy kolaborant oczekuje na zyski za pomoc udzieloną okupantom. Może być bardziej neutralna, gdy kolaborant chce dzięki współpracy realizować swoje koncepcje polityczne. Może być pozytywna, gdy prowadzi do złagodzenia polityki okupacyjnej. Może dotyczyć różnych płaszczyzn, przy czym zazwyczaj o kolaboracji decydowało kilka z nich (na przykład przekonanie o zwycięstwie Niemiec, niechęć do demokracji oraz chęć sięgnięcia po władzę):

I. Państwowa — władze takich państw, jak Słowacja, Chorwacja, Dania, Norwegia, ale także państw, które po 1944/1945 r. znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. W przypadku Danii za cenę kolaboracjonizmu nie dopuszczono do rządów tamtejszych narodowych socjalistów. Przypadek Danii dobrze wskazuje jednak na trudność jednoznacznego określenia, gdzie znajduje się granica, która oddziela państwo zależne, od państwowej kolaboracji²⁶. W przypadku Norwegii czy Holandii, w których rządził niemiecki komisarz, zależność była bardziej oczywista. Analogiczna jest trudność oceny, w którym momencie kolaboranckie władze państw podporządkowanych przez ZSRR uległy usamodzielnieniu.

II. Polityczna — ruchów politycznych na terenie okupowanego państwa. Nie zaliczam do niej działań mniejszości narodowych przeciwko krajowi, którego były obywatelami. Mimo wszelkich wątpliwości była to raczej zdrada. Kolaboracja polityczna może być podejmowana:

- przez tradycyjne elity polityczne, zainteresowane ochronieniem swego państwa/narodu przed skutkami okupacji,
- na bazie pewnych zbieżności ideologicznych (niechęć władz Vichy do systemu demokratycznego; ocena premiera Grecji Joannisa Rallisa w 1944 r., że trzeba zwalczać ruch komunistyczny, by nie przejął on władzy),
- na bazie przekonania, że przy pomocy okupantów możliwa będzie realizacja własnych celów politycznych (budowa własnego państwa, usunięcie lub eksterminacja innych narodowości, usunięcie mniejszości narodowych z życia gospodarczego),
- na bazie wspólnej ideologii (ruchy faszystowskie, komunistyczne). Współpraca taka ruchów faszystowskich oceniana była najbardziej krytycznie i potępiana jako zdrada.

²⁵ C. Madajczyk, *Między neutralną...*, s. 192. Także Christoph Dieckmann (op. cit., s. 129), przypomina on szczególnie art. 42–56, czyli rozdział „O władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego”, nakładający na państwo nieprzyjacielskie obowiązek zapewnienia porządku i życia społecznego, do czego niezbędne jest współdziałanie władz państwa okupowanego.

²⁶ Jerzy Holzer (*Europa wojen 1914–1945*, Warszawa 2008, s. 402) uważa, że w pierwszej fazie nie była to kolaboracja, „a poddanie się przemocy sąsiedniego mocarstwa”. W kolejnej, od lata 1941 r., III Rzesza wymusiła konkretne działania w polityce zagranicznej i wewnętrznej.

Podczas wojny istniały w wielu krajach partie faszystowskie, były odbiciem przedwojennej wiary, że obok demokracji i komunizmu istnieje też trzecia droga: faszystowska ideologia odwołująca się do tradycyjnych wartości i wspólnoty narodowej²⁷. Partie komunistyczne były bardziej wpływowe i miały szersze oparcie w masach. Kolaboracja ideologiczna należała jednak do mniejszości.

— Ze względów czysto oportunistycznych.

III. Ekonomiczna — bardzo ważna forma kolaboracji w Europie Zachodniej, a szczególnie Francji, Holandii, Danii, Norwegii. Granicą określającą przejście do kolaboracji było dobrowolne wykorzystywanie możliwości ekspansji gospodarczej i zwiększania zysków stwarzanych przez III Rzeszę.

Na ziemiach polskich widoczna w przejmowaniu w zarząd firm polskich przez obywateli polskich niemieckiej i ukraińskiej narodowości, ale także w uczestniczeniu w przejmowaniu części, nieatrakcyjnej dla Niemców, mienia żydowskiego.

IV. Życia codziennego.

— Jako strategia przetrwania indywidualnego lub grupy. Tak określić można kolaborację ze strony Judenratów (mającą umożliwić przetrwanie części społeczności żydowskiej).

— Fraternalizacja.

VI. Kryminalna — donosy, denuncjacje, dla wzbogacenia się lub zemsty. Budzi jednakże wątpliwości, czy rację ma Barbara Engelking, gdy stwierdza; „Nie sposób nie zauważyć, że denuncjacja do władzy narzuconej siłą, obcej, wrogiej, jednym słowem do władzy okupacyjnej — jest aktem kolaboracji”²⁸. Taka denuncjacja może być aktem kolaboracji, albo aktem zdrady, podobnie jak wiele innych zachowań służących realizacji własnych interesów przy pomocy władz okupacyjnych. Czy należy określać jako kolaborację każde wykorzystywanie władz okupacyjnych do załatwiania prywatnych porachunków, w tym w formie donosów?

Wiadomo, że od dawna dyskusyjne jest, jak szeroki zakres nadawać pojęciu kolaboracji. Czy uznawać za nią jedynie najbardziej klasyczną kolaborację polityczną? Czy też należałoby przyjąć dla form ideologicznej kolaboracji pojęcie kolaboracjonizm, które już się w tekście pojawiało, a dla kolaboracji państwa nazwę — państwowo-polityczna? Określanie form współpracy ideologicznej jako kolaboracjonizmu jest nieuniknione, jeżeli chcemy uniknąć chaosu pojęciowego. To pojęcie już funkcjonuje, ale w Polsce przyjmuje się ciężko. Dominuje tendencja do szerokiego traktowania kolaboracji, włączania do niej poza obszarem politycznym działań związanych z życiem codziennym oraz kryminalnych. Pojęcie mieszczące w sobie zarówno ruch polityczny chcący realizować przez współdziałanie z okupantem swoje koncepcje, jak i kryminalistę wymuszającego okup od ukrywających się Żydów jest bezwartościowe. Wydaje się bowiem, że jedyne, co łączy te dwa wspomniane działania, to postrzeganie ich jako przeciwieństwa oporu.

²⁷ O kolaboracji można mówić jedynie w przypadku państw bezpośrednio zależnych od III Rzeszy. Błędne jest używanie tego określenia wobec zwolenników bliskiej współpracy z Berlinem w suwerennym państwie, jak np. Hiszpanii. Przykładowo Wayne H. Bowen (*Spaniards and Nazi Germany: Collaboration in the New Order*, Columbia MO 2000, s. 6) pisal: „Second, it places Spanish Naziphiles within the general picture of European collaboration during World War II. While Spain never entered the conflict, the Falange was a full belligerent on the side of the Axis, agitating to bring Spain closer to Germany”.

²⁸ B. Engelking, „Szanosny panie gistapo”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Warszawa 2003, s. 13. Por. też J. Grabowski, „Ja tego Żyda znam”. *Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939–1943*, Warszawa 2004.

Konieczne jest przyjęcie założenia, że o zakwalifikowaniu określonych osób jako kolaborantów/kolaborcjonistów lub zdrajców decydują zarówno obiektywne następstwa działań, jak i indywidualne motywy ich podjęcia. Tym samym na jednej płaszczyźnie stawiamy komunistów — najpierw podporządkowujących się sowieckiej polityce, a później sowieckim władzom okupacyjnym, oraz działaczy uznających za konieczną daleko idącą współpracę z władzami okupacyjnymi III Rzeszy. W obydwu przypadkach działanie to definiowane jest w taki sam sposób, aczkolwiek W. Röhr uważał, że dotyczy tylko okupacji niemieckiej: 1) naruszanie albo znoszenie przepisów prawa międzynarodowego określającego zasady okupacji oraz znoszenie, naruszanie lub zastępowanie prawa własnego państwa, 2) ograniczanie możliwości zrzucenia przez swój kraj władzy okupacyjnej, 3) legitymizowanie władzy okupacyjnej i współdziałanie w zwiększaniu potencjału wojennego okupanta, 4) ograniczanie oporu wobec władzy okupacyjnej²⁹. Z punktu widzenia władz okupacyjnych wspomniane osłabianie oporu było drugorzędne, gdyż okupant był zbyt silny, żeby skutecznie z nim walczyć (czyli punkt 2. i 4. są fikcyjne).

Skoro za punkt odniesienia przyjmujemy także motywy osób decydujących się na kolaborację/kolaborcjonizm, winniśmy dostrzec ich zróżnicowanie. Będą to zarówno motywy oceniane przez nas wyżej, np. próba chronienia własnego narodu przed skutkami okupacji, jak i jednoznacznie dzisiaj przez nas odrzucane: kolaborcjonizm na bazie wspólnej ideologii faszystowskiej lub komunistycznej, na bazie antysemityzmu lub nacjonalizmu czy też kolaboracja oparta na nadziei na uzyskanie nabytków terytorialnych (rewizja granic). Ma rację, przy wszystkich zastrzeżeniach co do jego jednostronności ocen, Klaus-Peter Friedrich, że stereotypowe wyobrażenia o skłonności pewnych grup do kolaboracji z wrogami wspólnoty narodowej osadzone były silnie w podziałach ideologicznych okresu przedwojennego, szczególnie w wyobrażeniu wspólnoty narodowej i jej wrogów. Często szukano jedynie potwierdzenia dla zachowań i postaw, których prawdziwość z góry zakładano³⁰. Stąd widoczna jest kontynuacja konfliktów z okresu międzywojennego: Rumunia i Węgry, jako kolaboranckie państwa III Rzeszy, starały się uzyskać jej poparcie dla realizacji swych interesów w przedwojennym jeszcze sporze terytorialnym. Słowacja wykorzystwała status kolaboranckiego państwa dla etnicznego ujednoczenia społeczeństwa. Ukraiński ruch narodowy kontynuował tendencje lat 30., starał się wykorzystać kolaborcjonizm z Niemcami dla eliminacji Żydów i Polaków. Udział Litwinów w likwidacji Żydów nie był jedynie realizacją polityki niemieckiej, ale wynikał w dużej mierze z wewnętrznej dynamiki litewskiego ruchu narodowego, jego doświadczenia okupacji sowieckiej (w tym prosowieckich sympatii części mniejszości żydowskiej) oraz odwołania się przezeń do idei jednolitego państwa narodowego, w którym narodowe mniejszości są zagrożeniem³¹.

Friedrich pomija jednak fakt, że równie silnie w podziałach okresu przedwojennego osadzona była realna kolaboracja/kolaborcjonizm (lub zdrada). W polskim przypadku dotyczyła ona obywateli polskich narodowości polskiej (część skrajnej prawicy, część osób nastawionych antysemitcko, komuniści). W przypadku dużej części mniejszości niemieckiej,

²⁹ W. Röhr, op. cit., s. 31. Wzmacnianie przez kolaborację państw Osi i osłabianie jej przeciwników podkreśla także C. Madajczyk, *Między neutralną...*, s. 185.

³⁰ K.-P. Friedrich, *Polen und seine Feinde (sowie deren Kollaborateure). Vorwürfe wegen „polnischer Kollaboration” und „jüdischer Kollaboration” in der polnischen Presse (1942–1944/45)*, w: „Kollaboration”..., s. 206–249.

³¹ O Litwie: Ch. Dieckmann, op. cit., i S. Sužiedėlis, *Lithuanian collaboration during the second world war: Past realities, present perception*, w: „Kollaboration”..., s. 140–163.

mniejszości żydowskiej, białoruskiej i ukraińskiej, także części komunistów należałoby raczej mówić o zdradzie, gdyż odrzucili oni polską rację stanu. Podobnie w przypadku kolaboracji ludów turecko–muzułmańskich z III Rzeszą — jest ona osadzona we wcześniejszych procesach narodotwórczych oraz w przedwojennej wewnętrznej polityce sowieckiej (artykuł Iskandera Gilyazova). W tym obszarze szczególnie widoczna jest trudność wytyczenia granicy między zdradą i kolaboracją. To, czy uznamy ją za pierwszą, czy za drugą, zależy w dużym stopniu od naszego systemu wartości i odniesień naszej lojalności. Z polskiej perspektywy była to zdrada obywateli polskich. Z punktu widzenia członków mniejszości narodowych nieidentyfikujących się z państwem polskim, lub innym, był to najwyżej kolaboracjonizm z państwem, które miało im umożliwić realizację ich celów narodowych³². Praktycznie nie ma możliwości wiążącego określenia, które z tych pojęć jest właściwe, gdy punktem odniesienia jest odmiennie definiowana lojalność wobec grupy narodowej.

Uwzględnienie motywów osób decydujących się na kolaborację/kolaboracjonizm kryje w sobie zasadniczą trudność. Silnie zideologizowane pojęcie kolaboracji czyni łatwym podział na „bohaterów i zdrajców”, dlatego też jest atrakcyjne dla historyków widzących świat w czarno–białych barwach. Odniesienie zaś także do indywidualnych motywów daje szerokie, niejednolite spektrum zachowań. Przykładowo, w okupowanym przez ZSRR Lwowie będą zdrajcy — uznający interesy sowieckie za swoje, kolaboranci ze względów ideologicznych (komunizm), kolaboranci próbujący chronić polskie interesy (Tadeusz Boy–Żeleński)³³ czy kolaboranci traktujący pragmatycznie kolaborację jako strategię przeżycia. Ponadto, co silnie podkreśla Tomasz Szarota, bardzo ważny dla oceny jest kontekst polityki okupacyjnej, a politykę sowiecką we Lwowie porównywał on do polityki niemieckiej w Paryżu, a nie Warszawie³⁴. Do tego dochodzi konieczność uwzględnienia następstw kolaboracji/kolaboracjonizmu.

W książce „*Kollaboration*” in *Nordosteuropa* znajduje się kilka tekstów ciekawie pogłębiających zagadnienie indywidualnych motywów skłaniających do podjęcia kolaboracji. Kathrin Reichelt wskazuje, że podczas pierwszej poważnej dyskusji o kolaboracji — która znalazła odbicie w publikacji *Okkupation und Kollaboration (1938–1945). Beiträge zu Konzepten und Praxis der Kollaboration in der deutschen Okkupationspolitik* (red. W. Röhr, Berlin–Heidelberg 1949) — odnoszono się przeważnie do politycznych motywów kolaborantów. Tymczasem spektrum tych motywów jest szersze, co widoczne staje się, gdy analizę poszerzymy na płaszczyznę mikro. W analizie Reichelt widoczne jest, że kolaboracja z III Rzeszą nie stanowiła jedynie reakcji na politykę okupacyjną, ale osadzona była także w interesach i koncepcjach łotewskich³⁵.

Nie zostało ocenione przez Larsa Jockhecka jako kolaboracja działanie żydowskiego publicysty Fritza Seiferta, próbującego przetrwać, wydając „Gazetę Żydowską”. Określa je jako

³² T. Strzembosz (*Przemilczana kolaboracja*, „Nasza witryna”, <http://www.naszawitryna.pl/jedwabne_7.html>, dostęp: 26 X 2010) pisze o działaniach mniejszości żydowskiej na ziemiach wschodnich jako o „zdradzie w dniach klęski” oraz „kolaboracji z bronią w ręku”, traktując obydwa określenia jako synonimy. O kolaboracji mówi także prof. Tadeusz Piotrowski, historyk polskiego pochodzenia, pracujący w University of New Hampshire.

³³ Do najbardziej wyważonych ocen należy niezmiennie praca Barbary Winklowej, *Boy we Lwowie 1939–1941. Antologia tekstów o pobycie Tadeusza Żeleńskiego (Boya) we Lwowie*, Warszawa 1992.

³⁴ T. Szarota, *Kollaboration mit deutschen und sowjetischen Besatzern aus polnischer Sicht — damals, gestern, heute*, w: „*Kollaboration*”..., s. 324–341, tutaj s. 330.

³⁵ K. Reichelt, *Kollaboration: Zwei Beispiele aus der Judenverfolgung in Lettland 1941–1944*, w: „*Kollaboration*”..., s. 87.

zakończoną klęską strategię przeżycia³⁶. Działanie F. Seiferta było w naszej perspektywie kolaboracją, ale taką, która nie miała szkodzić własnej społeczności i nie miała nic wspólnego ze zdradą.

Inny przypadek opisuje Hans-Jürgen Bömelburg w świetnej analizie przypadku Michała Weichert, który uznał, że powinien zgodzić się na kolaborację z Niemcami, gdyż jedynie tworząc organizację niosącą pomoc humanitarną, wykorzystywaną i manipulowaną przez Niemców, może pomóc ludności żydowskiej. Zagadnienie to wiąże się też z szerszym problemem dyskusji o kolaboracji „Judenratów”. Weichert uznany został po wojnie przez środowiska żydowskie w Polsce za kolaboranta i zdrajcę, a w większości opracowań opinia ta powtarzana jest do dzisiaj. To, co z interesującego nas punktu widzenia jest najciekawsze, to argumentacja Bömelburga, przynajmniej, że przekonująca, iż zarzut kolaboracji był narzędziem politycznej walki o interpretację historii zgodną z linią Żydowskiej Organizacji Bojowej: „David Engel doszedł w dotychczas jedynym studium zarzutu kolaboracji wobec Weichert do wniosku, iż społeczność żydowska w Polsce tak skonstruowała po 1945 r. swoją historię, że poza gettami i obozami możliwe byłyby tylko dwa sposoby przeżycia: opór w podziemiu albo zdrada. [...] Trzecia droga, ograniczone dopasowanie się i półlegalne przetrwanie, została zasadniczo odrzucona. Wynikiem tego było ekstremalnie szerokie i pod wieloma względami wszystko obejmujące pojęcie kolaboracji: Każdy, kto nie mógł wykazać swojej szerokiej działalności w ruchu oporu, narażony był na zarzut kolaboracji”³⁷. Widzimy sytuację, w której indywidualnym motywem kolaboracji było przekonanie, że najważniejsze jest ratowanie każdego ludzkiego życia, także jeżeli III Rzesza wyciąga z tego korzyści. Ta motywacja uległa jednak całkowitej marginalizacji, stając się ofiarą narzucenia przez środowiska żydowskie zaangażowane w bezpośrednią walkę (w tym przypadku ŻOB) obowiązującej pamięci historycznej, w której jest tylko opór i zdrada. Dodajmy, że jest to pamięć bardzo podobna do ukształtowanej wówczas polskiej pamięci historycznej.

Dostrzeżenie zróżnicowanych motywów kolaboracji uczyni prostszą tak trudną w Polsce dyskusję o różnych jej formach, w tym denuncjacji i szabrownictwie. Umożliwi demitologizację pojęcia kolaboracji/kolaboracjonizmu,

- zarówno przez wskazanie, że nie są one synonimami zdrady, ale mogą być formą realizacji odmiennej koncepcji politycznej, strategii przeżycia lub strategii polepszenia statusu materialnego i społecznego,
- jak i przez podkreślenie, że motywy do niej skłaniające są nierzadko bardzo przyziemnej natury, stąd osoby do niej gotowe znaleźć można w każdym społeczeństwie.

Czyni to łatwiejszym zaakceptowanie pytań badawczych, sformułowanych między innymi przez Jerzego Kochanowskiego, co do potencjalnych możliwości kolaboracji w sytuacji, gdyby polityka okupacyjna władz niemieckich była bardziej elastyczna. Słusznie wskazuje on, że władze sowieckie zdołały znaleźć wśród polskich oficerów niemałą grupę gotową do kolaboracji. Wskazuje na pewną otwartość w początkowej fazie wojny niektórych środowisk polskich na możliwość szukania porozumienia z III Rzeszą. Analogicznie interpretuje gotowość organizacji „Miecz i Pług” do kolaboracji z Niemcami. Wskazuje na próby

³⁶ L. Jockheck, *Vom Agenten zum Kollaborateur? Die Zusammenarbeit des jüdischen Publizisten Fritz Seifert aus Bielitz mit deutschen Behörden in den 1930er und 1940er Jahren*, w: „Kollaboration”..., s. 192–205.

³⁷ H.-J. Bömelburg, *Der Kollaborationsvorwurf in der polnischen und jüdischen Öffentlichkeit nach 1945 — das Beispiel Michał Weichert*, w: „Kollaboration”..., s. 250–288. Cytat s. 285.

współdziałania w końcowej fazie wojny³⁸. Inicjatywy te nie miały nigdy silniejszego zaplecza politycznego, traciły ponadto na realności wraz z umacnianiem polityki eksterminacji na okupowanych ziemiach polskich. Poparcie większości nie jest jednak konieczne dla ruchów kolaboranckich. Stąd trudno nie zgodzić się z oceną Kochanowskiego (s. 304), że gdyby we wcześniejszej fazie wojny nastąpił zwrot w niemieckiej polityce okupacyjnej, prawdopodobnie byłoby powstanie polskich kolaboranckich formacji zbrojnych.

Badacze wskazują na jeszcze jeden istotny czynnik. W miarę upływu lat wojny, a szczególnie od 1943 r., malała gotowość do kolaboracjonizmu z III Rzeszą w państwach zachodniej i północnej Europy, wraz ze słabnącym przekonaniem o trwałości niemieckiej dominacji. W tym samym czasie rosła gotowość do kolaboracjonizmu w Europie Południowo-Wschodniej (m.in. Grecja, Jugosławia). Pozycja ruchów kolaboracjonistycznych słabła, zażęczeniu ulegała ich baza społeczna, a zwiększała się zależność od władz okupacyjnych³⁹.

W przypadku wspólnoty ideologicznej relacja między kolaboracjonistami a okupantem była szczególnie nierównomierna: dla Moskwy i Berlina ruchy te były narzędziem walki o mocarstwową hegemonię, dla ruchów kolaboracjonistycznych hasła ideologicznej wspólnoty odgrywały znaczenie ważniejszą rolę. Moskwa gotowa była poświęcić „bratnie” komunistyczne partie, ale przykładała jednak większą wagę do ideologicznej współpracy. Dla III Rzeszy często wygodniejsza była kolaboracja tradycyjnych elit niż ruchów faszystowskich, co szczególnie widać na przykładzie odsuwania faszystów czeskich — niewygodnych, bo chcących występować jako równoprawni partnerzy⁴⁰. Podobnie potraktowane zostały francuskie próby występowania jako polityczny partner Rzeszy, a kolaboracja zredukowana została do dobrowolnego wypełniania gospodarczych zobowiązań wobec niej⁴¹.

Röhr dotknął jednego z kluczowych problemów funkcjonowania ruchów kolaboracjonistycznych, a zarazem istotnej różnicy między ich funkcjonowaniem pod okupacją niemiecką i sowiecką. Okupacyjna polityka niemiecka mogła początkowo wykorzystywać gotowość do kolaboracji/kolaboracjonizmu, będącą wynikiem zafascynowania bądź przerażenia sukcesami III Rzeszy. Szybko jednak niszczyła podstawy poszerzenia kolaboracji lub kolaboracjonizmu, opierając się na eskalacji żądań i rosnącej zależności od rozkazów z Berlina⁴². Czesław Madajczyk określał ją jako „coś wymuszonego tymczasowo potrzebami wojennymi i niesprzyjającymi okolicznościami”, podkreślał odrzucenie przez Hitlera włoskich propozycji szerokiego wciągnięcia okupowanej Europy do współpracy⁴³. Natomiast władze sowieckie pozwalały na obszarach, których bezpośrednio nie anektowały, na stabilizację władz kolaboracjonistycznych, poszerzanie przez nich zaplecza społecznego i na przekształcanie się ich w zależne od Moskwy dyktatury. Tym samym — to znowu Röhr (s. 38) — pojęcie kolaboracji lub kolaboracjonizmu winno być używane nie tylko wobec współpracy, która zakończyła

³⁸ Nawiązując do swych wcześniejszych publikacji, zamieścił w recenzowanej książce tekst „*Selbst mit dem Teufel, Hauptsache in ein freies Polen*”. *War während des Zweiten Weltkrieges ein gemeinsames Vorgehen von Polen und Deutschen gegen die UdSSR denkbar?*, w: „*Kollaboration*...”, s. 289–304. O oficerach Kochanowski pisze: „gotowych do współpracy” (s. 292), ale zgodnie z naszym wywodem była to gotowość do kolaboracji. O takich próbach por. też T. Szarota, *Kollaboration...*, s. 331 n.

³⁹ W. Röhr, op. cit., s. 30.

⁴⁰ D. Brandes, op. cit., s. 456–460. Pozostała im faktycznie jedynie rola zdrajców i konfidentów.

⁴¹ C. Madajczyk, *Między neutralną...*, s. 190–191.

⁴² Ten problem wskazuje dokładniej Gerhard Hirschfeld, *Formen nationalsozialistischer Besatzungspolitik im Zweiten Weltkrieg*, w: „*Kollaboration*”..., s. 40–55, tutaj s. 50–51.

⁴³ C. Madajczyk, *Między neutralną...*, s. 186.

się w wyniku klęski okupanta, ale także tej, która przybrała trwały charakter, prowadząc do istnienia przez dłuższy okres stabilnej sytuacji politycznej.

Egidijus Aleksandravičius określił powojenny rozwój Litwy w ramach ZSRR jako „From collaboration to cohabitation” (s. 188). Pozostaje jednak wątpliwe, w jakim stopniu celowe jest używanie pojęcia kolaboracji/kolaboracjonizmu w stosunku do zależnego od zewnętrznego hegemonu niedemokratycznego państwa satelickiego. Używamy takiego określenia, gdy mówimy o Słowacji czy Chorwacji w czasie II wojny światowej. Być może w sowieckiej strefie wpływów granicą był rozpad systemu stalinowskiego i przybranie przez ZSRR formy komunistycznego systemu autorytarnego. Znikły wtedy mechanizmy bezpośredniej podległości, powodujące, że utrata zaufania Moskwy oznaczała bezwarunkowo utratę władzy. Ograniczeniu uległy mechanizmy bezpośredniego sterowania państwami satelickimi w bloku wschodnim, poszerzono swobodę prowadzenia przez nie polityki tak, by realizować mogły cele definiowane przez komunistyczne władze jako zgodne z racją stanu ich państw.